

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 3

(154)

luty

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

POLACY

W środowisku
polskim Chersonia

PAMIĘĆ

Michał
Więckowski

ROZMAITOŚCI

Makdonaldyzacja

Polacy w Chersoniu skupieni są wokół Kościoła. Jednym z głównych priorytetów w działaniach Towarzystwa są przedsięwzięcia oświatowe. • 2

Nazwisko Michała Więckowskiego nie jest szeroko znane na Ukrainie, jak zresztą i nazwiska innych działaczy Polonii Światowej. Przez długie lata byliśmy przecież odizolowani od całego świata. • 3

Makdonaldyzacja, która pozornie ułatwia życie, dehumanizuje jednak stosunki międzyludzkie, sprowadzając je do ściśle określonych reguł i ról, gdzie klienci są jedynie tymi, którzy płacą, a personel rozmaitych instytucji traktowany jest jak trybik w maszynie, której celem jest uzyskanie jak największego zysku. • 7

MIŁOSZ W KIJOWIE

Zajmują się, tylko nie tym, co najważniejsze,
Biegają, jakby wierzyli, że będą żyć wiecznie.
I każde z nich dla siebie drogocenne.
I każde uważa siebie za jedyne.

Займаються не тим, що найголовніше,
Так бігають, мов вірять, їхнє життя вічне.
І кожне з них собі дорогоцінне,
І кожне вважає - воно виняткове.

"Bardzo cieszy nas to, że po raz pierwszy w historii Czesław Miłosz - polski Noblista, drukowany dotychczas na Ukrainie jedynie na szpaltach ukraińskich pism specjalistycznych, wydany został odrębnym tomikiem jego wierszy, przy czym podanych w oryginale i po ukraińsku. Dlatego też Generalny Konsulat RP w Kijowie zorganizował niniejsze spotkanie, żeby okazać Panu, a za Pana pośrednictwem Pana przyjaciółom i wszystkim innym osobom zebranym tu dziś wyrazy uznania za to, że przy-

czyniacie się nawiązania intelektualnego dyskursu pomiędzy Polakami i Ukraińcami."

Tymi słowy zwrócił się do bohatera wieczoru literackiego, autora ukraińskiej części tomiku "Poezje wybrane" Stanisława Szewczenki Generalny Konsul RP w Kijowie Kazimierz Chyc, zaznaczając dalej jak dużą rolę w procesie porozumiewania się narodów odgrywają ludzie przenoszący ponad granicami narodowymi największe wartości etyczne ludzkości.

Ciąg dalszy na str. 6



Stanisław Szewczenko w gronie kolegów po piórze



OTO POLSKA

Muza Pawłyczki w nowej postaci

"Naparstek" to nowy zbiór poezji Dmytra Pawłyczki, który ujrzał światło dzienne w Koszalinie (Rzeczpospolita Polska) w 2000 roku w języku ukraińskim i w tłumaczeniu na język polski, którego dokonał znany poeta i tłumacz Bohan Zadura. Redaktorzy wydania - znany ukraiński literaturoznawca, doktor filologii Mykoła Zymomrja i kanclerz Bałtyckiej Humanistycznej Wyższej Szkoły w Koszalinie prof. Roman Skeczowski, który, pragniemy od

razu zaznaczyć, robi wiele dobrych spraw w dziele popularyzacji ukraińskiego piśmiennictwa na terenie bratniej Polski, będąc i tym razem jednym z inicjatorów tego dwujęzycznego wydania. Jest to już trzeci tomik poezji Dmytra Pawłyczki w polskim tłumaczeniu obok książki "Istota rzeczy i inne wiersze" (Warszawa, 1980) i zbioru "Tajemnica twojej twarzy" (Lublin, 1989). Jednak szczególną cechą "Naparstka" jest to, że po raz pierwszy ukazuje się dwujęzyczne wyda-

nie, tzn. utwory przedstawione zostały równolegle w języku ukraińskim i polskim. Nawiasem mówiąc, wydawanie takich książek stało się tradycją zarówno w Ukrainie, jak i Polsce. M. in. ukraińscy wydawcy w ciągu ostatnich lat zapoznają naszych czytelników z utworami Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Wisławy Szymborskiej i in.

Ciąg dalszy na str. 5

Prawda was wyzwoli

Ten wiersz z Ewangelii warto byłoby wyrzeźbić na herbie Ukrainy. Ale wszystko zależy od tego - czy naprawdę chcemy być ludźmi wolnymi? Bo prawda, która wyzwala z niewoli nie jest słodka. Jest raczej gorzka. Pozornie wygodnym i słodkim bywa tylko kłamstwo.

Jak wygodnie być wspaniałomyślnym w stosunku do własnej osoby czy narodu. Wystarczyło tylko poprzestawiać trochę figury na arenie, trochę zmienić akcenty - zamiast Lenina - Szewczenko, zamiast partii - naród. Bierne społeczeństwo adoruje temu, kto ma władzę. Tkwimy po

uszy w bagnie, ale tego nie zauważamy, bo w tym żyjemy.

A gdzie jest prawda? Gdzie jest wola, która czyni człowieka człowiekiem? Ale żeby żyć w prawdzie, to trzeba być odważnym. W społeczeństwie ukraińskim raczej odczuwa się duży deficyt tej odwagi cywilnej. Dziesiątki lat trwała selekcja negatywna - a teraz mamy zniwa tej polityki. W jeszcze niedalekiej przeszłości staraliśmy się za wszelką cenę wyżyć nawet przy pomocy donosów. A teraz jesteśmy "czysti", bo nie mamy wyrzutów sumienia - jesteśmy znieczuleni. Żaden przecież kat na Ukrainie nie powiedział, że był katem.

Dziś nasila się przestępczość zorganizowana czyli mafia. I znowu

jako społeczeństwo nie ponosimy za to żadnej odpowiedzialności. Nigdy nie byliśmy i nie będziemy winni. Cały świat może się bić w piersi tylko nie my. Śpiemy sobie spokojnie. Mieszkamy we własnym państwie, które utworzyliśmy na własne podobieństwo. Nienormalności stały się u nas zjawiskiem normalnym. Jak na nas patrzy reszta ucywilizowanego świata, to nas specjalnie nie obchodzi. Uważamy bezpodstawnie, że jesteśmy w stu procentach w Europie. Tylko że ta Europa na poziomie zwykłych ludzi, niestety, nie widzi w nas Europejczyków.

Ciąg dalszy na str. 6

Goście Redakcji

W środowisku polskim
Chersonia

22 stycznia zawitał do Związku Polaków i redakcji Dziennika Kijowskiego prezes Towarzystwa Polaków Chersonia - Wsewołod Dzieszulski. Gość opowiedział o wielu aspektach życia Polonii na Chersońszczyźnie. Towarzystwo, na czele którego stoi istnieje od 1994 roku. Liczy kilkadziesiąt członków i zrzesza tylko Polaków zamieszkałych w mieście. Jest zarejestrowane. Takich organizacji narodowościowych na polietnicznej Chersońszczyźnie jest blisko 20. Tworzą je Rosjanie, Niemcy, Żydzi, Bułgarzy etc.

Polacy w Chersoniu skupieni są wokół Kościoła. Jednym z głównych priorytetów w działaniach Towarzystwa są przedsięwzięcia oświatowe. Od 1 września ubiegłego roku w jednej ze szkół ogólnokształcących miasta została otwarta tak zwana klasa polsko-niemiecka, w której dzieci z polskich (13 osób) i niemieckich (15 osób) rodzin studiują języki ojczyste i odpowiednio historię Polski i Niemiec.

Wspaniały przykład wielokulturowości nie w teorii, a w życiu! Co ciekawe - język polski wykłada dla dzieci tutejszy nauczyciel niejaki Anatol Krat - na pół Polak na pół Niemiec. Idealny wariant!

Kiedy zaistniała kwestia organizacji nauczania języka, Towarzystwo oddało pierwszeństwo nie szkole niedzielnej dla dzieci przy kościele, a szkole państwowej, przy jakiej funkcjonują też kursy języka polskiego dla dorosłych. Dziś uczy się na nich 20 osób.

Władza miasta nie przeszkadza działalności Towarzystwa, chociaż i nie wspiera finansowo. Trochę pomaga Polska (organizacje pozapaństwowe) i konsulat w Charkowie - głównie zaopatrując w podręczniki szkolne.

Po raz pierwszy w życiu Wsewołod Dzieszulski odwiedził Polskę na zaproszenie organizacji społecznej "Krąg morski" z Rzeszowa. A w roku 1999 ten sam "Krąg Morski" dostarczył Polakom Chersonia dla kościoła, przez Grecję, a potem morzem i po Dnieprze dzwon z miedzi i srebra o wadze 385 kg. Dzwon nosi imię generała Mariusza Zaruskiego (1867-1941) znanego żeglarza, taternika i pisarza, aresztowanego w 1939 roku przez władze radzieckie i zmarłego w więzieniu w Chersoniu.

Na Chersońszczyźnie według ostatniego spisu ludności żyje około 2,5 tys. Polaków. Prezes Dzieszulski przewiduje zwię-



szczenie tej liczby po przeprowadzeniu tego rocznego spisu.

Wsewołod Dzieszulski ma 65 lat, urodził się w Chersoniu. Ma żonę, dzieci, wnuki. Całe życie pracował jako hutnik w miejscowej fabryce.

Nie mogę nie nadmienić, że w ciągu tych paru godzin obcowania z tym bardzo sympatycznym człowiekiem odczułem w nim wrodzoną inteligencję i zadziwiający pociąg do polskości, chęć odrodzenia tożsamości narodowej u jego ziomeków. Bada on historię zasiedlania stepów chersońskich przez różne plemiona i narody, ale przede wszystkim przez Polaków. Kończąc relację przytaczam napisany przez niego wiersz w języku ukraińskim, który nagrałem podczas spotkania:

Народе мій, спльондрований, розп'ятий,
Розкиданий по Україні всій.
Царями і деспотами проклятий,
Я бачу - ти сьогодні ще живий.

Ти ледве піднімаєшся на ноги,
Через костели, християнство пробудись!
Нема для тебе вільної дороги,
Вона для тебе буде, тож борись!

Нехай згада онук і син про батька,
Про пращурів, від кого він пішов.
Допоможи йому Найсвятіша Мати,
Щоби своє коріння він знайшов.

До тебе піднімаю нині голос,
Зову, повстань, од сплячки пробудись!
І мов в степах налитий хлібом колос,
В свободі й силі, віри наберись!

І хай в Європі і в українській державі
Лунає вільний голос твій,
І згідно з людським, рівним правом
Живи існууй, народе мій!

Feliks Łoziński
był pierwszym

Pierwszym ofiarodawcą, który zwrócił się do nas w związku z ciosem wymierzonym redakcji - włamaniem i kradzieżą sprzętu komputerowego - był nasz stały czytelnik i prenumerator Feliks Łoziński z Kijowa. Jest na emeryturze, przeszedł do redakcji, przekazał wyrazy współczucia i ofiarował 10 hrywien. Wielkie dzięki. Bóg zapłać.



Gość z Kraju

Przejazdem z Warszawy do Berdyczowa zawitał do naszej redakcji sekretarz działu zagranicznego pisma "Rzeczpospolita" Jan Trzciniński. Podczas ciekawej koleżeńskej rozmowy poruszyliśmy kwestie dalszej współpracy DK z jednym z najpotężniejszych gigantów przemysłu gazetowego Polski.

Materiał przygotował BORD

(Zdjęcia autora)

MSPPU
INFORMUJE

Biznes

8 czerwca 1999 roku władze ukraińskie zarejestrowały Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie (w skrócie - MSPPU). Inicjatorami powstania tej organizacji są polscy przedsiębiorcy i przedstawiciele największych polskich firm i spółek, działających w Ukrainie, a także najbardziej aktywna część Polonii.

Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem zmian rynkowych jakie zachodzą w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Współpraca gospodarcza Polski i Ukrainy to bardzo ważny segment tego rynku. Z roku na rok z coraz to większym zainteresowaniem polskie przedsiębiorstwa i spółki spoglądają w kierunku Ukrainy.

Uważamy, że Ukrainę w charakterze partnera należy postrzegać nie tylko jako rynek zbytu dla polskich produktów, ale także jako miejsce głębokiej kooperacji gospodarczej. Warunki dla jej prowadzenia zostały przygotowane przez Prezydentów, Rządy i Parlamenty obu naszych państw. W świetle ratyfikowanych umów bilateralnych dotyczących współpracy gospodarczej między naszymi państwami, możemy rozpoczynać wzajemną działalność gospodarczą.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie ma na celu pomagać Państwu w pierwszych krokach na tym rynku. Gwarantujemy pełną informację merytoryczną, solidną, fachową i wszechstronną pomoc dla polskiego i międzynaro-

dowego biznesu. Przez kontakty, które posiada MSPPU możecie Państwo skrócić swoją drogę do ukraińskiego partnera, a także uniknąć wszelkich strat wynikających z niezajomości tego rynku. Z członkami tej organizacji wymienicie poglądy, które będą prezentowane przed właściwymi organami obydwu państw.

Gorąco Państwa zachęcamy do bliższego zapoznania się zasadami funkcjonowania Stowarzyszenia i aktywnego uczestnictwa w jego pracach, już jako pełnoprawni członkowie.

**SZANOWNI PAŃSTWO,
NADAL PRACUJEMY NAD UTWORZENIEM BAZY DANYCH FIRM POLSKICH, UKRAIŃSKICH I WSPÓLNYCH POLSKO-UKRAIŃSKICH W CELU ZAPEWNIENIA INFORMACJI DLA PRZEDSIĘBIORCÓW POLSKICH ORAZ POSZUKIWANIA POTENCJALNYCH PARTNERÓW. STAŁE UZUPEŁNIAMY BAZĘ DANYCH OSÓB, WŁADAJĄCYCH JĘZYKIEM POLSKIM, W TYM ABSOLWENTÓW UCZELNI POLSKICH.**

ZAINTERESOWANYCH PROSIMY O WYPEŁNIENIE KWESTIONARIUSZY I PRZESŁANIE POCZTĄ, DROGĄ FAKSOWĄ LUB MAILOWĄ.

Umieszczenie informacji o firmie jest bezpłatne. Zapraszamy również do uczestnictwa w działalności Stowarzyszenia.

Kwestionariusze dla chętnych do wstąpienia w skład Stowarzyszenia można otrzymać w siedzibie Stowarzyszenia pod adresem: 03062, Kijów, ul. Tupolewa, 12, t.: 449-64-82 (Stowarzyszenie informuje o ewentualnej zmianie adresu) lub redakcji "DK".

CO Z PODATKAMI?

"Minimalizacja podatków przedsiębiorstw na Ukrainie. Możliwości i praktyka" - taki był temat kolejnego "Spotkania czwartkowego" w restauracji "Lajkonik", które odbyło się 25 stycznia. W spotkaniu wzięło udział około 40 przedsiębiorców, przedstawicieli firm audytorskich. Po namiętej dyskusji obecni doszli do wniosku, że nie ma uniwersalnych schematów minimalizacji podatków.

Należy uwzględnić specyfikę każdego odrębnego podmiotu gospodarczego, chociaż kompanie holdingowe i typu "offshore" mogą tu niekiedy stanowić rozwiązanie optymalne. Właśnie o takich kompaniach dość szczegółowo opowiedział konsultant firmy "Tax Consulting" - Wadim Polakow.

Prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie Jerzy Konik zawiadomił obecnych o zaplanowanym na maj spot-

kaniu biznesmenów ukraińskich i polskich, a także o "biznes wycieczkach" przewidzianych na tegoroczne lato.

Warto podkreślić wyraźny, w ostatnim czasie, wzrost poziomu tych tradycyjnych już "Spotkań czwartkowych" w Lajkoniku. I zarówno co dotyczy ich tematów jak i frekwencji. Na tym ostatnim nawet nie było wolnych miejsc. Być może niektórzy przyszli tylko po to, żeby skosztować wysmienitą pizzę, ale daleko nie wszyscy.

Byłem świadkiem uczestnictwa i oświadczenia o wstąpieniu do Stowarzyszenia jednej z czołowych na Ukrainie kompanii ubezpieczeniowej "СКАИД". Kompanię "СКАИД" prowadzi obywatel Ukrainy, polskiego pochodzenia. Na spotkaniu reprezentował ją dyrektor działu Dmytro Palijczuk.

BORD

Uwaga studentów

OLIMPIADA LITERATURY I JĘZYKA POLSKIEGO

Wszystkich zainteresowanych informujemy, iż w tegoroczna edycja Olimpiady na terenie Kijowskiego Okręgu Konsularnego będzie miała następujący przebieg:

Finały wojewódzkie odbędą się 17 lutego o godz. 10.00 w trzech miejscowościach:

1. Kijów - Siedziba Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, ul. Saksagańskiego 99/4, tel (044) 220 99 67. Osoba koordynująca - p. Maria Siwko (dla uczestników z obwodu kijowskiego, czernihowskiego, kirowogradzkiego i czerkaskiego);
2. Żytomierz - "Dom Polski", ul. Czernihowskiego 34 b, tel. (0412) 24 34 22. Osoba koordynująca - p. Mirosława Starowierow (dla uczestników z Żytomierza i obwodu żytomierskiego);
3. Winnica - Szkoła Podstawowa nr 7, ul. Czerwonych Partyzantów, tel. 21 70 30, osoba koordynująca p. Alicja Ratyńska (dla uczestników z obwodów winnickiego, mikołajewskiego i odeskigo).

Jednocześnie informujemy, że Finał Ogólnoukraińskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego odbędzie się w dniach 17-18 marca 2001 roku o godz. 10.00 w budynku Ambasady i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie, ul. Jarosław Wał 12, natomiast Finał Ogólnopolski przeprowadzony zostanie w Warszawie w dniach 24 - 28 kwietnia 2001 roku.

KSW

MIĘDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE
PRZEDSIĘBIORCÓW POLSKICH NA UKRAINIE

zaprasza swoich członków na
"SPOTKANIE CZWARTKOWE",
które odbędzie się
w dniu 22 lutego 2001 roku
o godzinie 18.00
w restauracji "Lajkonik",
Prospekt Pobiedy 47.

Temat spotkania:

"Ochrona praw konsumenta na Ukrainie, przepisy i praktyka".

Dodatkowe informacje można uzyskać
w sekretariacie MSPPU
pod telefonem 449-64-82
lub mailem: polska@radio.com.ua.

Z żałобної karty

Конiec roku 2000 przyniósł bolesną stratę dla Polonii. 8 grudnia zmarł w Argentynie w wieku 88 lat Michał Więckowski - zasłużony działacz narodowy i publicysta.

Z Michałem Więckowskim, jako członkiem redakcji "Głosu Polskiego" w Buenos Aires, nawiązaliśmy kontakt kilka lat temu podczas Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie. Od tej pory ściśle współpracujemy z redakcją "Głosu Polskiego" i wymieniamy się naszymi gazetami. Osobiście cały czas korespondowałem się z panem Michałem. Zawsze sprawiał on wrażenie człowieka bardzo zaangażowanego w życie publiczne, ciekawego świata i ludzi, ruchu polonijnego, człowieka mądrego, z rad którego często korzystaliśmy.

Był miłośnikiem podróży, czekaliśmy na niego w Kijowie. Już nie przyjedzie.

Nazwisko Michała Więckowskiego nie jest szeroko znane na Ukrainie, jak zresztą i nazwiska innych działaczy Polonii Światowej. Przez długie lata byliśmy przecież odizolowani od całego świata. A zatem podaję jego życiorys z nekrologu, który się ukazał w "Myśli Polskiej".

"Michał Więckowski urodził się 28 września 1912 r. we wsi Królówka w pow. bocheńskim. Z ruchem narodowym związany był od czasów studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim,

MICHAŁ WIĘCKOWSKI

(1912 - 2000)

które odbył w latach 1933-38. Po wybuchu II wojny światowej był organizatorem i komendantem powiatowym Narodowej Organizacji Wojskowej w Sandomierzu. Stworzył jeden z silniejszych ośrodków NOW, od 1943 działającej w ramach Armii Krajowej.

W latach 1945-46 pracował jako księgowy w Państwowej Centrali Handlowej w Szczecinie. Zagrożony aresztowaniem, przedostał się na Zachód. W 1946 r. osiedlił się w Argentynie, gdzie początkowo pracował w przemyśle naftowym, a od 1954 r. w handlu.

Od początku zaangażował się w działalność ruchu polonijnego; w ramach Związku Polaków w Argentynie sprawował m.in. funkcję skarbnika, przewodniczącego Rady Nadzorczej i członka Komisji Rewizyjnej. Był także współzałożycielem i członkiem władz Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie oraz Koła Młodzieży Polskiej w Buenos Aires.

Reprezentował Polonię Argentyńską na ogólnoswiatowych konferencjach polonijnych w Waszyngtonie 1975 i w Toronto 1978. Za swoją działalność społeczną na niwie polonijnej uhonorowany został tablicą pamiątkową przez III Kongres Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich

Ameryki Łacińskiej w 1998 r.

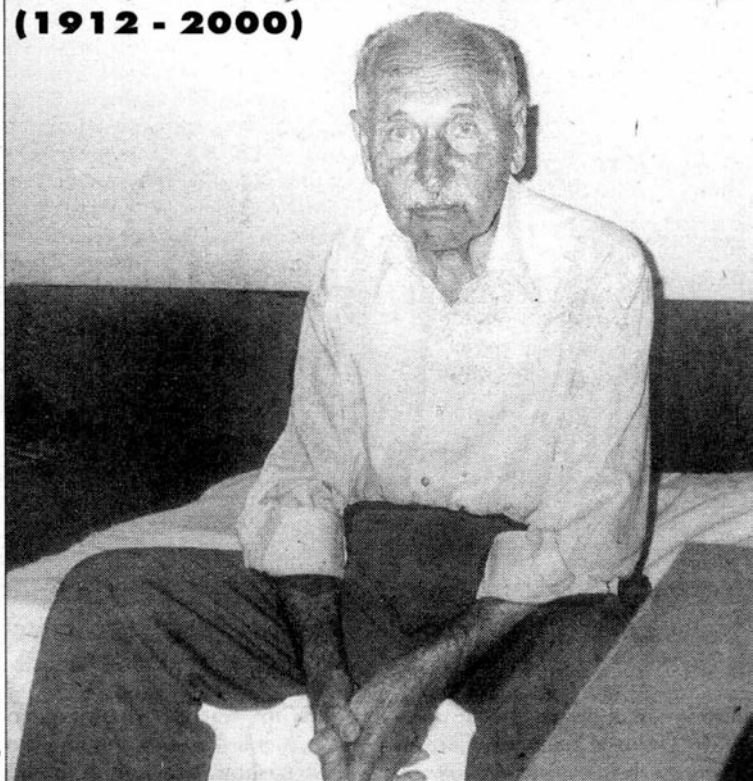
Od roku 1950 był członkiem komitetu redakcyjnego "Głosu Polskiego" w Buenos Aires, gdzie prowadził m.in. kronikę kresową i przegląd prasy kresowej. Współpracował z pismami polskimi wychodzącymi na Kresach: "Dziennikiem Kijowskim", "Ziemią Lidzką" i "Radością Wiały" (Lwów-Drochobycz). W ostatnich latach co roku odwiedzał

przyjaciół na Kresach. Corocznie brał też udział w obradach Światowego Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie."

W Zmarłym straciliśmy wielkiego patriotę, oddanego działacza narodowego i polonijnego oraz wypróbowanego Przyjaciela naszej redakcji.

*Materiał przygotował
Borys Dragin*

Eugeniusz Tuzow-Lubański



9 січня 2001 після тяжкої хвороби помер Григорій Давидович Вєрвєс, видатний український вчений-славист, академік НАН України, доктор філологічних наук, професор. Невтомний трудівник, дослідник і організатор науки, він був одним з найвидатніших представників полоністики в Україні.

Біографія Г.Д. Вєрвєса багата в чому типова для людей його покоління. Народився 15 квітня 1920 року в с. Петрове Кіровоградської області у великій селянській родині, пережив і голод, і арешт батька, оголошеного ворогом народу, з юних літ мусив працювати. Закінчив у 1942 році Об'єднаний український університет м. Кзил-Орди в Казахстані. Учасник Великої Вітчизняної війни - офіцер-артилерист, воював на І-ому Українському та II-ому Білоруському фронтах, нагороджений бойовими орденами і медалями.

Ще до війни цікавився інослов'янськими мовами і літературами, але найглибше вивчав польську мову, любов до якої зміцніла у нього під час тривалого перебування на польських землях у воєнні роки.

1949 року захистив кандидатську дисертацію на тему "Адам Міцкевич в українській літературі XIX століття", що була видана як монографія у Києві 1952 року. Багато років завідував відділом слов'янських літератур Інституту Літератури ім. Т.Г. Шевченка Академії наук України, був заступником Голови Українського комітету славистів, Головою Українського комітету та членом Бюро Міжнародної асоціації з

ГРИГОРІЙ ДАВИДОВИЧ
ВЕРВЕС

вивчення і поширення слов'янських культур при ЮНЕСКО. Г.Д. Вєрвєса можна вважати головою славистичної школи в Україні, яку він практично очолював з середини 60-х рр.

Проблематика наукових праць вченого - комплексне вивчення історії слов'янських літератур, методологія слов'янського літературознавства, в т.ч. розробка теоретичних питань компаративістики, міжслов'янські літературні взаємини, місце української літератури (і культури) в загальнослов'янському та світовому контексті. Він створив ряд фундаментальних монографій, опублікував близько 400 статей, доповідей, передмов для наукових та художніх видань, рецензій. Більшість праць вченого присвячена творчості видатних польських письменників та польсько-українським літературним взаєминам: "Іван Франко і питання українсько-польських літературно-громадських відносин 70-90-х років XIX століття" (1957 - це була тема його дисертації), "Юліуш Словацький і Україна" (1959), "Владислав Оркан і українська література" (1962), "Т. Шевченко і Польща" (1964), "Зустріч з Міцкевичем: Літературно-критичний нарис" (1968), "Там, gdzie Ikwy fale płyną: Z dziejów stosunków literackich

polsko-ukraińskich w XIX i XX wieku" (1972), "Ярослав Івашкевич: Літературно-критичний нарис" (1978, вийшла і польською перекладі), "Адам Міцкевич: Життя і творчість" (1979) та ін.

Підсумком багаторічної наукової діяльності було створення під керівництвом вченого колективного дослідження у 5-ти томах "Українська література в загальнослов'янському та світовому літературному контексті" (1987-1995). Брав він участь і в роботі над 5-томною "Історією української культури".

За діяльність на ниві полоністики Г.Д. Вєрвєс нагороджений 1972 р. медаллю "За заслуги перед польською культурою".

Вчений поєднував наукову працю з викладацькою, керував аспірантами, читав спецкурси в Київському національному університеті ім. Т. Шевченка та у "Слов'янському університеті" (зокрема про творчість А. Міцкевича, Ю.Словацького, польських романтиків так званої



"української школи"). Серед його учнів - такі відомі полоністи, як В.П. Ведіна, Ю.Л. Булаховська, В.П. Моренець, Р.П. Радішевський.

А ще він був доброзичливою і мудрою людиною, з лагідною посмішкою, знав напам'ять безліч віршів, мав приємний голос і прекрасно співав народні українські пісні.

Колеги, учні, всі, хто знав і любив Григорія Давидовича Вєрвєса, назавжди збережуть пам'ять про непересічну особистість, глибокого і талановитого дослідника літератур слов'янського світу.

Руда Т. П.

Чителі пишуть

Шановний
Пане Редакторше!

Доść często czytam "Dziennik Kijowski", kupuję go w Równym w kiosku przy dworcu kolejowym, a list ten piszę zważając na prośbę o wypowiedzi zawartą w Pańskim komentarzu do relacji E. Tuzowa-Lubańskiego z III Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie (nr 148).

Mam wiele myśli o popularyzacji kultury polskiej na Ukrainie, ale niełatwo mi je położyć na papier. W tej kwestii, zresztą - przede wszystkim liczą się działania praktyczne, a zatem pozwolę sobie przekazać parę słów o tym, co dzieje się na tej niwie w naszym mieście.

Kostopol leży na Wołyniu, pośrodku między Lwowem a Kijowem, a jednocześnie między Równem a Sarnami, prawie że na samym skrawku byłych Kresów. I w tym prowincjonalnym miasteczku żyją i pracują Polacy i ludzie polskiego pochodzenia.

Mimo iż nasze Towarzystwo Kultury Polskiej istnieje tylko dwa lata, mamy już pewien dorobek. Najgłówniejszym naszym celem jest nawrócenie rodaków do polskości, do języka i literatury polskiej, do historii Polski.

Chociaż nie mamy swego pomieszczenia i pracujemy przy kaplicy (niedawno tylko rozpoczęto budowę kościoła), ale to nam absolutnie nie przeszkadza, gdyż nieraz tak było w naszej historii, że w trudne czasy Polacy zwracali się do Boga, i to bardzo pomagało nie zapomnieć nam jakim jesteśmy narodem.

Uroczyste obchodzimy szczególne daty kalendarza. W ubiegłorocznych obchodach Dnia Niepodległości Polski wzięło udział aż ponad 100 osób. Występowały i dzieci i osoby starsze, był i Mazurek Dąbrowskiego i polonez. Były upominki i słodycze. Nie mogę powiedzieć, że wszystko było na wysokim poziomie, ale najgłówniejsze, że BYŁO!

We wrześniu ubiegłego roku zorganizowaliśmy pielgrzymkę do Krzemieńca rodzinnego miasta naszego geniusza J. Słowackiego. Byliśmy w kościele przy pomniku poety, dzięki któremu ten kościół (za Sowietów) nie był zamknięty i Polacy mieli tam możliwość zbierać się razem.

Mamy swoją 16. osobową drużynę, harcerską (o ile wiem, póki co - jedyną na Wołyniu), którą kieruje wiceprezes Towarzystwa Irena Kotwicka i Anna Bagińska. Drużyna ta organizuje obozy letnie, wyprawy do zabytkowych miejscowości Polski. Zimą 2000 r. harcerze byli na obozie w Janowej Dolinie, gdzie stoi Krzyż Pamięci ustawiony ku czci Polaków zamordowanych 23 kwietnia 1943 roku, a w sierpniu nasi harcerze zawędrowali do legendarnego Krzemieńca.

A zatem działamy i nie liczymy specjalnie na opiekę władz miejscowych (choć każde wsparcie przyjelibyśmy z chęcią). Nie narzekamy a zawsze szukamy wyjścia z każdej trudnej sytuacji.

Staramy się z pomocą księdza proboszcza Władysława Czajki żyć i pracować, jak zaklinał nas w swym Testamencie J. Słowacki: "... niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec..."

Z szacunkiem
Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Kostopolu

Roman Łukasiewicz

PS.

Nawiasem mówiąc, Festiwal Kultury Polskiej, moim zdaniem, najpierw lepiej robić w obwodach, a już potem w Kijowie albo w Lwowie.

Sztuka

DIALOG TRWA

W dniu 3 lutego 2001 roku w Centrum Sztuki Współczesnej przy Narodowym Uniwersytecie "Kijowsko-Mohylańska Akademia" odbyła się prezentacja katalogu wspólnego projektu polsko-ukraińskiego pt. "MALARSTWO". Jest to próba utrwalić to, co nigdy się nie da odtworzyć w pełni: akcję artystyczną, zorganizowaną w pewnym wymiarze przestrzennym i czasowym, zawierającą nie tylko elementy stałe a również zmienne i niepowtarzalne jak bieg czasu, jak tok życia.

Wertując strony nowego katalogu, usiłuję wrócić w swojej wyobraźni do tych letnich, słonecznych dni roku 2000., kiedy to właśnie był realizowany projekt "MALARSTWO". Jego kurator p. Jerzy Onuch, jednocześnie dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej w Kijowie, zamyslił całe przedsięwzięcie jako dialog artystyczny dwóch najbardziej, jego zdaniem, znaczących postaci malarstwa współczesnego Ukrainy i Polski: Tiberija Szilwashi i Leona Tarasewicza.

Do swojej dyspozycji każdy artysta miał wtedy osobną salę, przestrzeń której mógł wypełnić odpowiednio do własnych pomysłów.

Pomiędzy tymi dwoma przestrzeniami, w hallu starej, osiemnastowiecznej budowli galerii umie-



Kurator projektu "Malarstwo" Jerzy Onuch (z lewej) z ukraińskim malarzem Tiberijem Szilwashi (z prawej) podczas prezentacji

szczone zostały dwa niewielkie obrazy, dwa wzorce malarstwa nowoczesnego, dwie swoiste "wizytówki" autorów projektu.

Granice swego małego płótna Leon Tarasewicz potrafił rozszerzyć, tworząc na tle jaskrawej czerwieni wesołe rządy z nieskończonej ilości "odłamków" zielonego, niebieskiego i żółtego kolorów.

Grubą warstwą różnokolorowych, niebiesko-żółto-pomarańczowych pasków, przypominających bruzdy na zoranym polu, została w całości pokryta również podłoga jego sali. Dokąd tak dynamicznie biegną te soczyste linie? Gdzie biorą początek? Czy mają koniec? Co wypromieniowują? Pytania te artysta pozostawia dla zwiedzających.

Na płótnie Tiberija Szilwashi dominuje zadziwiający błękit, być może nieba lub morza, albo kosmosu. Trudno powiedzieć jednoznacznie. Na tym tle są rzadkie wkroplenia innych kolorów jako kolejna zagadka dla wyobraźni widza.

Ściany sali u tego artysty są słabo podświetlone i również pomalowane na błękitno. Na nich czasami tylko powstają niespodziewane akcenty w postaci białych, żółtych albo różowych plam. Zamiast podłogi - prostokątny basen lub jezioro, opasane wąską wstążką drogi, ciągnącej się wzdłuż niebieskich ścian.

Co to jest? Pieczara, pomalowana przez pierwotnego artystę? Świątynia, do której się idzie, by napić się wody duchowej? Sala odnowy psychicznej, gdzie można rozładować stres? W tej błękitnej przestrzeni rozlegają się ciche głosy zdziwienia i śmiech zwiedzających. Woda wabi do siebie w ciepły, słoneczny dzień, kusi świeżością i przyjemnym chłodem...

W jakiś dziwny sposób powstaje harmonia dwóch sal, dwóch różnych geometrii, dwóch nie bardzo podobnych do siebie stylów artystycznych.

Oczekiwania tego, kto twierdzi,

że sztuka zawsze powinna zawierać niespodziankę, moim zdaniem, zostały spełnione.

- Podobne projekty rozszerzają granicę naszego myślenia, - rozważa znajoma reżyserka. - Jest to twórczość niczym nie skrepowana, nie ograniczona przez żadne ramy. Tego właśnie brakowało naszej sztuce w okresie moich studiów...

Zgadza się, że sztuka powinna być różna. Ze podobieństwo i alternatywność są niezbędne do prowadzenia dyskusji. Ponadto każdy z dwóch artystów już w swoim życiu jest przykładem dialogu kulturowego.

Leon Tarasewicz, przedstawiający Polskę na biennale w Wenecji, biennale w Sao Paulo, w różnych galeriach świata, jest z pochodzenia Białorusinem. Tiberij Szilwashi, będący częścią współczesnej kultury ukraińskiej, reprezentując sztukę Ukrainy na wystawach we Francji, Niemczech, Danii, Rosji, z pochodzenia jest Węgrem. Pewnie ten drobny szczegół biograficzny jako świadectwo przynależności do więcej niż jednej kultury, też odbija się w jakiś subtelny sposób na twórczości artystów.

EX-libris "DK"

NOWA POWIEŚĆ WŁODZIMIERZA ODOJEWSKIEGO

„OKSANA”

Powieść tę, która pojawiła się na polskim rynku księgarskim w 1999 roku, można potraktować jako syntezę doświadczeń pokolenia, które dorastało w burzliwych czasach II wojny światowej (W. Odojewski urodził się w roku 1950), i na którego losach zaważyły antyhumanistyczne totalitaryzmy, poszerzone o lokalne wojny na tle etnicznym lub religijnym.

Swego bohatera i narratora autor wyposażał w docieklwą inteligencję, naukowca-humanistę, bystrość obserwacji reportażysty i zdolność do pogłębionej refleksji w eseistycznych opisach zdarzeń i problemów socjologicznych, a ponadto subtelna wrażliwość na urodę świata.

Karol (dopiero pod koniec poznajemy jego imię) postawiony zostaje w sytuacji ekstremalnej. Po zabiegu operacyjnym w Monachium orzeczenie lekarskie zabrzmiało surowo: rak z przerzutami - nieuchronny koniec życia nastąpi wkrótce, może za kilka tygodni lub miesięcy.

Można więc w tej powieści prześledzić zmaganie się człowieka ze śmiertelną chorobą, która jeszcze nie odbiera świadomości i pewnej sprawności fizycznej, a tylko odzywa się okresowymi napadami bólu, wymagającymi coraz silniejszych środków znieczulających.

W tej walce ujawnia się pewien heroizm człowieka skazanego, jak w postawie Józefa K. w "Procesie" Kafki, czy dra Rieux i jego przyjaciół w "Dżumie" Camusa. Po chwilowym załamaniu, gdy wydaje mu się, że lekarstwem będzie alkohol odbierający świadomość, podejmuje na pół świadomie samotną podróż do Włoch, szlakiem wielokrotnie przemierzonym w celach naukowo-turystycznych.

Trzy etapy tej podróży wyznaczają czas akcji powieści, zaś jego sny, nocne koszmary, halucynacje, udręki sumienia, powroty do przeszłości tworzą jego skomplikowany pejzaż wewnętrzny. W tym pierwszym etapie powtarza się motyw

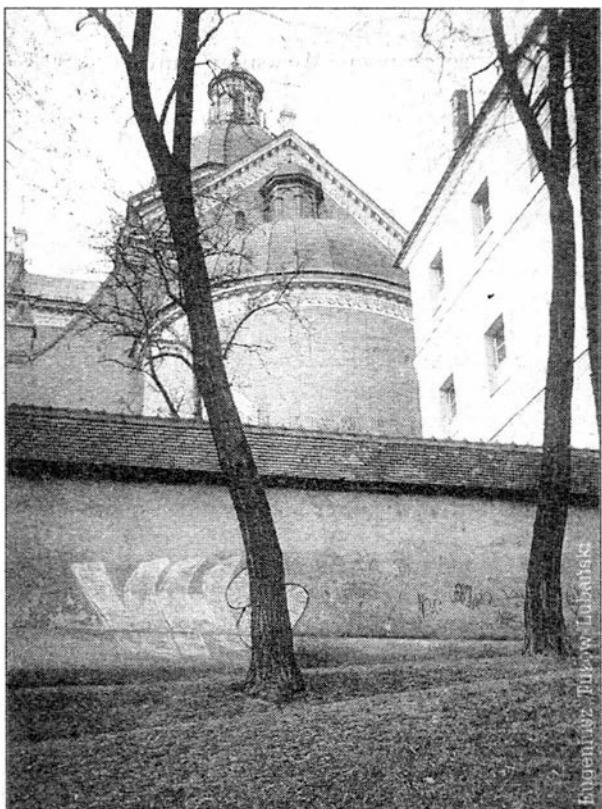
jego pierwszej żony Pauliny, która odeszła od niego, zamieszkała z synem w Stanach Zjednoczonych i tam przed laty zmarła. On pozostał w Niemczech jako emigrant z Polski, zatrudniony najpierw na uniwersytecie berlińskim, a potem w Instytucie Spraw Wschodnich przy misji amerykańskiej.

Drugi etap tej ostatniej, jak sądzi, podróży to spotkanie Oksany i... nieoczekiwana w tym wieku i w tej sytuacji fascynacja piękną kobietą młodszą od niego o ponad 20 lat. Tu odnajdujemy bardzo subtelne opisy jej urody, gestów, brzmienia głosu, zmieniającego się wyrazu twarzy w błysku różnych przeżyć. Tak się zaczęła ta krótkotrwała, lecz dojrzała miłość dwojga osób, których pozornie wszystko dzieli: wiek, stan cywilny, narodowość, środowisko kulturowe... On Polak-emigrant polityczny, pochodzący z Kresów, naukowiec-humanista ona - Ukrainka, córka emigrantów z wojskowej organizacji ukraińskich nacjonalistów UPA, wychowana w Bawarii, z wykształcenia lekarz-kardiolog, żona zdradzającego ją biznesmena i matka 17-letniego syna.

Teraz oboje przemierzają znany mu szlak z Mesyny na południe ku Sycylii. On pokonując swe dolegliwości występuje w roli przewodnika po zabytkach znanych i nieznanych miast i osiedli włoskich, wspólnie kontemplują urodę zmieniających się kra-

jobrazów, wchodzą w tłum turystów lub szukają ustronnych miejsc na plaży.

Rzeczywistość widziana przez ludzi wrażliwych, inteligentnych, poszukujących głębszego sensu swych losów, świadomych swej odrębności staje się swoistą syntezą naszych czasów.



On - jakby chwytając ostatnie błyski tego świata - odsuwa od siebie echa drastycznych konfliktów na Bałkanach, ale te sprawy krzyczą bądź z tytułów gazet, bądź z narzekań wylewnych Włochów, a

także z przypomnienia jego reporterskich podróży do Chorwacji.

Dzieciństwo spędzone przed wojną na Podolu w okolicach Trembowli i na tułaczce w czasie wojny jawi się w koszmarnych snach, ale też we fragmentarycznych opowieściach pod wpływem docieklwych pytań Oksany. I tu Odojewski zderyzł doświadczenia

dwóch osób, które boleśnie zaważyły na ich życiu. Ona nieustannie pytająca o przeszłość próbuje odnaleźć odpowiedź na dręczące ją pytania o moralny aspekt walki nacjonalistów ukraińskich o swą niepodległość w czasie ostatniej wojny. Jej ukochany ojciec był przecież kapłanem w ukraińskiej formacji SS Galizien, obciążonej uczestnictwem w zbiorowych mordach Polaków i Żydów na Kresach. Matka pełniła rolę felczera w oddziałach UPA, gdy - jak mówiła - "wasze wojsko oczyszczało z Ukraińców góry" - to znaczy w czasie tzw. akcji "Wisła".

Rodzice już nie żyją, ale ona chce wiedzieć, czy jej ojciec był jednym z tych, którzy z zimną krwią zabijali kobiety i dzieci, bo nie może zapomnieć cynicznego bełkotu pijanych gości w domu ciotki, gdy jako ośmioletnia dziewczynka usłyszała, jak to oni robili, jak się przechwalali, wymyślnym okrucieństwem.

Odtąd nigdy nie uwierzyła w ich wersję historii, jednak to, co usłyszała okaleczyło ją na całe życie i

mogła dopiero jemu to opowiedzieć.

Ten motyw powraca wielokrotnie w rozważaniach bohatera i nabiera sensu uniwersalnego, gdy próbuje złagodzić jej poczucie odpowiedzialności za winy przodków: Należymy do cywilizacji Nowego Testamentu (...) Nie myślimy kategoriami: należy za wszelką cenę pamiętać, żeby się mścić do któregoś pokolenia (...) to, co mi opowiadała było śmiertelnym grzechem innego pokolenia. Ani twojego, ani nawet mojego, choć ja wtedy już na tym świecie byłem. Nie musisz brać tego na swoje sumienie. Mogę ci tylko współczuć, że słyszałaś to wtedy, i że tak cię to przygniotło. Chciałabym właśnie wiedza i pamięć potrafią niejednemu zapobiec. Ja sam starałem się o tym, co moją rodzinę spotkało w naszych stronach nie myśleć przez lata. Wydało mi się, że będzie mi to przeszkadzało żyć. Ale dziś wiem, że przeszkadza to tylko w życiu ułatwionym. Teraz przeciwnie: myślę o tym bardzo często. Zwłaszcza, kiedy widzę i słyszę, co dziś dzieje się na Bałkanach.

Potem z pewnymi oporami i jakby przez ściśnięte gardło opowiedział swoje doświadczenie z dzieciństwa. "Też w sobie to noszę" - mówił. "Ojca wygarnęli jeszcze sowietci, a z matką i dwiema siostrami tułaliśmy się po krewnych tu i tam."

Wtedy mieszkaliśmy w Hucie Pieniackiej w powiecie brodzkim. Otóż 28 lutego 44 roku prawie całą Hucę Pieniacką wasi wymordowali. Tysiąc, może dużo więcej. Ale nie o tym chciałem..." i znowu nie potrafił oddechu okiełznać, i trwało to chwilę, zanim mógł mówić, i z wysiłkiem powiedział, że matkę i siostry spalono z częścią mieszkańców w tamtejszym kościele żywcem, że to była w całości polska wieś, on zaś ocalał, bo matka posłała go wcześniej do miasteczka po sól. "Potem pewien samotny Ukraińiec z niedalekiej wsi "wprost z pogorzeliska" mnie przygarnął, kiedy szukałem swoich najbliższych. On przyszedł pomagać w grzebaniu zwłok i



Autor polskiej części projektu Leon Tarasewicz

Być może, jeszcze bardziej zasadniczym jest fakt, że każdy z dwóch malarzy, mając solidne wykształcenie akademickie, zrezygnował w pewnym momencie z tradycyjnego sposobu odtwarzania rzeczywistości.

- Ja stopniowo uciekałem od swojej zdolności do rysowania realistycznego, - opowiada Leon Tarasewicz. - Ponieważ sama w sobie wirtuozeria, umiejętność czegoś przeszkadza czasami w realizacji prostych myśli i uczuć, prowadzi do manieryzmu. Otóż porzuciłem ramy i zacząłem malować kompozycje otwarte.

Tak świat na obrazach Leona Tarasewicza wydłużył się w różnokolorowe paski, czasem bardziej

sztywnie określone, czasem gubiące swoje granice.

Tiberij Szilwashi również poszedł swoją drogą: od malarstwa sztalugowego ku czystości kolorów, nie skrzepowanych narracją, fabułą, formą.

Kiedy akcja pt. "Malarstwo" dobiegła końca, różnokolorowa "podłoga" Leona Tarasewicza została pocięta na kawałki, przeznaczone do sprzedaży na aukcji.

Błękitne ściany Tiberija Szilwashi również były zamalowane. Ale ślad po tej wspólnej realizacji pozostał: na kasetach wideo, na stronach katalogu i, oczywiście, w wyobraźni zwiedzających. A zatem dialog trwa.

Ludmila Slesariewa

zaprowadził mnie do siebie. A ja nawet nie zapamiętałem jego nazwiska. (...) Może dlatego, że długo jeszcze byłem w szoku. I on za to, że przechowywał kilku Polaków, zginął z rąk bandytów." Małemu Karolowi pozostał w pamięci jego gest nakazujący mu, schowanemu w piecu, milczenie, a sam wyszedł przed dom i odezwał się do nich po polsku, i stał się ofiarą własnych rodaków.

Po tym wyznaniu już więcej w tym dniu nie mieli sobie nic do powiedzenia, ale nie uniknęli dalszych dręczących ich pytań, zwłaszcza że rzeczywistość nie uwalniała ich od bolesnych skojarzeń. Na przykład gdy Oksana dostrzegła krzyczący tytuł w gazecie o Ukraińcu Demianiuku, którego w Izraelu sądono za współudział w zagazowaniu tysięcy Żydów w Treblince, zapytała z goryczą Karola: "Czy to cuchnące błoto wciąż musi za nami się wlec jak jakieś przekleństwo?"

A on spokojnie: "Pewnie komentują wycofanie oskarżenia przez izraelski sąd. Przypadek, że jeszcze o tym pisać". Nie chcąc, by ta zadra zagnieżdżyła się w psychice Oksany, wygłosił jej długi monolog, którego przedmiotem była hołota. A więc hołota ukraińska, hołota polska, hołota żydowska, hołota niemiecka, hołota rosyjska. Że każdy naród ma swoją hołotę tylko - tak że każdy naród - wypiera się tego twardego wszem i wobec zwykłe głosząc, że jest czysty jak białe. Dalej snuł myśli, że gdy zachwieje się równowaga między prawem a bezprawiem hołota znajduje dla siebie pole do działania. Mówił dalej, "że ukraińska hołota podczas ostatniej wojny zapelniała przeróżne niemieckie formacje policyjne użyta do akcji pacyfikacyjnych i eksterminacyjnych (...)

polka hołota nazwana szmalcownikami polowała na ukrywających się Żydów (...) żydowska hołota gorliwie kolaborowała z Sowietami, później z narzuconą przez Sowietów władzą w różnych służbach specjalnych, zarabiając na niechęć, a nawet nienawiść odzywając się echem do dzisiaj, nie tylko w Polsce (...). A co robiła hołota rosyjska i niemiecka, to na to nie starczyłoby najdłuższe-

go dnia w roku, ażeby zaledwie po lebkach wyliczyć tych hołot specyficzne wobec ludzkości zasługi."

Pytania i wątpliwości Oksany zawierają wyraźną polemikę z zafałszowaną przez byłych upowców wersją historii ostatniej wojny i rolę nacjonalistów ukraińskich na okupowanych ziemiach polskich.

Swoje wątpliwości dopiero teraz mogła wprost wypowiedzieć, ale równocześnie szukała czegoś pozytywnego dla swoich rodaków w tej przeszłości. Dlatego postawiła zasadnicze pytanie: "Czy cały nasz ruch podziemny podciągał pod czyny hołoty?" "Nie", odparł. "Tam byli bardzo różni ludzie. Było wielu po prostu zastraszonych - nie będziesz zabijał wrogów, zabijemy ciebie. Byli i ludzie czysti, walczyli za ważną sprawę. Cokolwiek się powie - ważną. Ale widzisz, tak to czasem bywa... haniebne czyny dzieją się kładą się potem cieniem na pamięć ludzi stu, zwłaszcza gdy są nie rozliczone, gdy się je zaklamuje, zaciera, relatywizuje. Może zresztą na rozliczenie stać tylko kraje wysokiej i starej kultury? (...)

Bo Niemcom otwarte rozliczenie się z ich hitlerowskiego barbarzyństwa nie odbierze ani Dürera, ani Bacha, ani Beethovena, ani wielkich romantyków."

Ale zastanawiał się dalej, że aby rozliczyć zbrodnie, trzeba dociec prawdy. Wprawdzie nie ma osobnej prawdy dla Polaków i Ukraińców, tylko czy znajdzie się taki szaleńiec, który samotnie będzie prawdą o tamtej przeszłości dociekał?

Wszystko to było i wszystko znowu będzie, myślał z rozpaczą. Morderstwa, wymyślne okrucieństwa, gwałty, wyrzucie z domu, pozbawienie ojcowizny, głód. Niewiele to na świecie obejdzie, nie wieloma wstrząśnie, a zamordowani nie wypowiedzą już słowa skargi.

Czy trzeba o tym pisać, czy należy zapomnieć? Takie pytania stawia sobie i nam bohater "Oksany". Młoda Ukrainkę uspokaja, że nie może być odpowiedzialna za grzechy przodków, ale źle jest, gdy haniebne czyny "są nie rozliczone, gdy się je zaklamuje, zaciera, relatywizuje."

Stefania Sarnicka

Poezja

Ciąg dalszy ze str. 1

W tej dziedzinie wiele czyni kijowskie wydawnictwo „Biblioteka Ukraina” i lwowskie – „Kameniar”, których wydania stały się wydarzeniem w ukraińskim życiu kulturalnym.

We wstępie do książki „Naparstek” redaktorzy stwierdzają, że „tomik zawiera wybrane utwory wybitnego ukraińskiego poety Dmytra Pawłyczki (1929), które po raz pierwszy jako osobna książka w tłumaczeniu na język polski wydane zostały na Pomorzu, gdzie od 1947 roku mieszkają Ukraińcy – urodzeni nad Sanem, na Chel-

Дмитро Павличко
DMYTRO PAWŁYCZKO

Poezja
Poezja

НАПЕРСТОК
НАПАРСТЕК

Muza Pawłyczki w nowej postaci

mszczyźnie, na Podlasiu, a także na Łemkowszczyźnie, którą rozstawił Bohdan Ihor Antonycz". Myślę, że poetyckie słowo tego niepowtarzalnego ukraińskiego barda chyba najlepiej podtrzymuje narodowy, patriotyczny dych wielu przedstawicieli ukraińskiego narodu, który, niestety, rozproszony jest po różnych zachodnich regionach Rzeczypospolitej w rezultacie przeprowadzonej w 1947 roku akcji „Wisła”, tzn. urzeczywistnienia deportacji ludności ukraińskiej.

I jeszcze jeden aspekt. Być może takie wydanie w chwili obecnej (jak świadczą pewne materiały nadrukowane w ukraińskim tygodniku „Nasze Słowo” (Warszawa), na szpaltach którego w ostatnich latach dość często publikowano materiały ukraińskich korespondentów nadesłane w języku polskim) stanie się tym jedynym wydaniem, które doniesie do ukraińskiego czytelnika głęboki, filozoficzny sens Muzy Pawłyczki – nie rymowanymi wierszami, w których istnieje dokładna wewnętrzna, metryczna struktura. Mówimy o białych wierszach – pełnych ekspresji, maksymalnie wyrazistych, o silnej intonacji i takich, w słowach których wyczuwa się energiczne wybuchy poetyckiego myślenia. Wśród takich wierszy autor wstępu wyodrębnia utwory „Kijów w maju”, „Wszystko – twoje”, „Ziemia z mogiły Tarasa”, „Obcy”, „Po raz pierwszy”, „Dusza”, „Życie”, „Kudelja”, „Narzeczona”, „Naparstek”, „Obrus”, „Słowianie”, „Kamień”, „Pisanka”, „O, Ojciec mój niebieski”, „Swoboda”.

Szczególnie głęboki sens można dostrzec w wierszu „Słowianie”, który wydzielił się spośród nie rymowanych wierszy swymi bogatymi i pełnymi głębokiego znaczenia rymami, pragnieniem autora zrozumieć istotę bliskiego mu i ojczystego słowiańskiego świata, który można traktować, zgodnie z przekonaniem poety, jako świat szczególnie humanistyczny i miłujący pokój. Bowiem Słowianie zgromadziwszy się na kongresie zaświadcza- ją, że wśród nich jest:

Żyto, pszenica, proso, fasola, grecka,
jęczmień, soczewica, groch, owies
i dąb...

W logiczny sposób poeta wkłada w usta tego potężnego drzewa odpowiednie słowa:

Не дивуйтеся, - каже, -
я ваша родина,
у мене тільки грубша стеблина!
Я - миролюб!

Słowianie, zachwycenie potęgą swego przyjaciela, jednym głosem stwierdzają: „Які титани слов'янства на світі живуть!”

Ale pokojowe, najwidoczniej kłamliwe, demagogiczne oświadczenie dębu zmusza Słowian, aby zamyślić się: „Чи варто усім меншим за числом слов'янам ставати під цю, сказати б модерніше, протиракетну парасольку?”

Czego można oczekiwać od następnego oświadczenia dębu?

Ставайте всі під мною
Я вас нагодую і напою,
Із листа свого наготую вам пною,
Будете жити ніби в раю.

Wczytując i wczytując się w te linijki Pawłyczki i podziwiam, jak głęboko poeta rozumie nieprostą sytuację istniejącą w słowiańskim świecie i mimo woli porównuje sens oświadczenia współczesnego Dębu-Słowianina z oświadczeniem A. Puszkina z wiersza „Oszczercem Rosji” (1831), szczególnie z ostatnimi wersami zawierającymi prognozy poety.

Так висылайте ж нам, витини,
Своих озлоблених сынов;
Есть место им в полях России,
Среди нечуждых им гробов.

To czy warto wierzyć Dębowi, skoro Słowianie bardzo cenią wolność i pragną pozostać wolnymi?

Kontynuując temat stosunków istniejących między Słowianami, nie można przejąć obojętnie obok wiersza „Podarunek Stalina”, który przypomina nam okropną tragedię siedemnastowiecznego oficerskiego korpusu Wojska Polskiego, który trafił do enkawudowskich katowni w jesienne dni „Złotego Września” 1939 roku, gdy tylko rozpoczęła się II wojna światowa. Analizowana poezja – to opowieść o ogromnej, kamiennej piramidzie w samym centrum Warszawy, o tym samym Pałacu Nauki i Kultury, który swego czasu został podarowany polskiemu narodowi przez Stalina. A wieczorami w oknach tej piramidy pojawiają się twarze 17 tys. zamordowanych

polskich oficerów, którzy w tak podły sposób zostali rozstrzelani w Katyniu. I rodzi się pytanie: „Co zmusiło to „imperium zła” do tego, by fizycznie zniszczyć tych rozbrojonych, uwięzionych i zakatowanych do śmierci cudzoziemców, bohaterów i nie znających strachu synów, niepokonanych w walce o wolność swojej ojczyzny. Jest bardziej niż symbolicznym fakt, że niewinnie rozstrzelani, w przekonaniu poety, śpiewają wieczorami polski hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Tę gamę myśli kontynuuje wiersz „Ziemia z mogiły Tarasa”, który pojawia się jako wyzwanie adresowane pewnej części diaspo-

Приїжджають до Києва,
Збирають у мішечки
наперстками
землю з Тарасової могили,
везуть додому
і думають, що люблять
Україну,
як він любив.

А їхньої любові не більше,
як тої землі в мішечку.
Вистачить на те, щоб заспівати
„Ще не вмерла!”,
але не вистачить на те,
щоб віддати

Україні
душу й тіло
(а де ж взяти душу?),
вистачить на те,
щоб проклінати долю
але вистачить на те, щоб обняти
найменшого брата.

Захована в шухлядах,
при старій
позолоті,
забута, обернута в потеруху,
свята земля не допоможе плоти
перейти в світло, як нема духу.

Залишіть же могилу Тараса
в супокій!
Не розкопуйте її,
самолюбні ізгої,
не розвозьте світами!

Według mnie, ten utwór Dmytra Pawłyczki wywołuje dwojakie, sprzeczne opinie. Myślę, wielce szanowny Dmytro Wasyliewicz, że na znacznie większe potępienie zasługują nie ci, którzy z nabożnym drżeniem z dalekich światów lgną do mogiły Tarasa, a bardziej ci, którzy w obecnej chwili bezbożnie starają się go obrzucić błotem i nieprzyjemnym zapachem tego „drzewa”, a dokładnie tego „chwastu” z nie zadbanych ukraińskich sadów, który niesie w sobie od samego urodzenia pustą i z natury zgniłą dziuplę pnia. Tego typu autorzy, uskrzydleni fałszywą z punktu widzenia nauki i kłamliwą pisanią niektórych ukraińskich szweczenkoznawców i znawców twórczości Łesi Ukrainki, zaczęli niszczyć podwaliny świętej spuścizny ukraińskiego apostoła, którą ludzie nikczemni nie są w stanie zrozumieć.

Iwan Pasemko

naukowiec Narodowego
Państwowego Instytutu
Ukraińsznawstwa Ministerstwa
Oświaty i Nauki Ukrainy
(CDN)

STARAM SIĘ PRACOWAĆ SOLIDNIE



Po ukazaniu się przetłumaczonej przeze mnie na język ukraiński powieści „Czterej pancerni i pies”, jej autor - Janusz Szymborski poprosił mnie o przysłanie pięciu egzemplarzy tej książki.

Kiedy jednak przyszedłem na Główną Poczta Kijowa panią z okienka uprzedziła stanowczo, że za granicę w jednym pakunku można wysłać nie więcej niż dwa egzemplarze jednej pozycji.

– Może pan wysłać dzisiaj dwie a następne jutro, pojutrze... poradziła widząc moje zakłopotanie.

– Tak, ale jak zareaguje na to mój odbiorca - poważny pisarz, pułkownik Wojska Polskiego? - próbowałem przekonać ją o wyjątkowości sytuacji.

– Nic na to nie poradzę, zezwolenie na to może wydać tylko wiceminister Ministerstwa Łączności.

Dobrze, że ministerstwo znajdowało się w tym samym gmachu. Za chwilę przyjęła mnie wiceminister, przedzwoniła do panią nakazując jej zaspokoić moje życzenie - jak na owe czasy - życzenie, a zegnając się spytała:

– A czy mógłby mi pan sprzedać jeden egzemplarz „Pancernych”, mój wnuczek wczoraj obleciał całe miasto i niestety, nigdzie jej nie można kupić.

Oczywiście sprezentowałem jej książkę usatysfakcjonowany myślą, że moja praca nie poszła na marne. Do rzeczy, pierwszy nakład tej książki wyniósł 50 tys. egz., zaś wznowiony - 250 tysięcy.

To jedna z ciekawych historii, które opowiedział nam Stanisław Sawkiw na wieczorze poświęconym jego twórczości w Bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie.

Impreza

Do tłumaczenia swej pierwszej książki pan Stanisław przystąpił jeszcze w roku 1958, a była to „Wyspa Robinsona” A. Fidlera; a potem co rok, dwa, pojawiały się nowe tłumaczenia. Dziś w jego dorobku znalazło się 14 książek. Najbardziej udane - jego zdaniem - to reminiscencje wojenne - „Chłopaki do domu czasu” (Z. Domino), „Wesła nie zna miłości” (Kozakiewicz), „40 na burcie” (Wielkowski), „Przyciąganie ziemi” (K. Klimaszewski).

Lecz nie tylko tłumaczeniom literatury poświęca swój talent Stanisław Sawkiw. Współpracował z redakcją „Sztandaru Młodych” w czasach, gdy jego redaktorem był obecny prezydent Polski.

Jako człowiek nieobojętny wobec zagadnień społecznych stał u podstaw organizacji ruchu polskiego na Ukrainie. Był inicjatorem i poczynił pierwsze próby (niestety, nie z jego winy, nięudane) stworzenia w Kijowie „Polskiego Domu”. W niełatwych czasach niejednokrotnie załatwiał dostawy pomocy humanitarnej z Polski.

Przy jego udziale kijowianie przez szereg lat mieli możliwość oglądać na ekranach stolicy polskie filmy, a warszawiacy mogli naocznie zapoznać się z twórczością współczesnych artystów Ukrainy.

Pan Stanisław jest pełen energii i kolejnych twórczych planów. Dziś, pełniąc funkcję wiceprezesa PSKO nie zaniechał pióra.

Podczas wieczoru wyraził podziękowania złożył pisarzowi I sekretarz Ambasady RP na Ukrainie Bogusław Woźniak, który zwracając się do zebranych m.in. powiedział:

„Wszelkie Państwa działania, które prowadzicie są działaniami, które zmierzają do wzajemnego poznania się. A kultura w sposób szczególny sprzyja procesowi poznania ludzi. Potem dopiero idą następne etapy procesu zbliżenia, a zatem życzę Panu Stanisławowi i wszystkim Wam dalszych sukcesów w tej niezwykle ważnej płaszczyźnie.”

A. Kosowski

(Zdjęcie autora)

Prezentacja

MIŁOSZ W KIJOWIE

Ciąg dalszy ze str. 1

Wiele pochlebnych słów zabrzmiło pod adresem bohatera wieczoru i nie było w nich przesady, gdyż bezsprzecznie jest to człowiek obdarzony talentem szczególnego podejścia do piękna, niepospolitą wyobraźnią, umiejętnością odczytywania odcieni językowych, twórca ustosunkowany z wielkim szacunkiem do kultury macierzystej i polskiej.

Dziś główną uwagę skupia on na przygotowywaniu ciekawych i

różnorodnych audycji radiowych i często słyszymy w eterze jego spokojny, optymistycznie brzmiący głos.

Przekładami zajmuje się Stanisław już od lat dziesięciu. Boddem ku temu stał się pierwszy wyjazd do Polski. Była to zresztą jego pierwsza podróż zagraniczną.

Dlaczego tym razem wybrał Miłosza?

– W tym roku - mówi - za kilka miesięcy spełni mu się 90 lat. Parę lat temu miałem okazję z nim porozmawiać. Podoba mi się jego światło-

pogląd. Nie miał nigdy skłonności, by być wyrazicielem jakiejś wąskiej ideologii. Najbliższe są mu wartości ogólnoludzkie i jego utwory to swego rodzaju bardzo szczerą rozmowa z Bogiem.

A wracając do wieczoru, to wielkie podziękowania należą się jego organizatorom - Konsulatowi RP; za okazaną troskę i piękną oprawę artystyczną, a uczestnikom za niezwykłą frekwencję.

KOS

PS. O ostatnim tomiku przekładów wierszy C. Miłosza dość szeroko pisaliśmy niedawno w nr 152 „DK”.

Wizyta

samorządów. Ich wspólnym sukcesem jest uruchomienie przejścia granicznego Korczowa - Krakowiec.

– Rząd Ukrainy przykłada wielką uwagę do współpracy terenów przygranicznych jako pola do nawiązywania i zacieśniania stosunków interpersonalnych między społeczeństwami obu krajów - podkreślił wicepremier Kuras.

Współpraca powiatu jarosławskiego z rejonem jaworowskim dotyczy m.in. współpracy gospodarczej, wymiany doświadczeń samorządowych obu przygranicznych regionów, przeciwdziałania klęskom żywiołowym i innym zagrożeniom. Istotne jest także zaangażowanie obu regionów w zakresie wymiany kulturalnej i oświatowej.

MAK, Jarosław „Nasz Dziennik”

NIEREALNE JEST MOŻLIWE

Na zaproszenie starosty powiatu jarosławskiego Mieczysława Kasprzeka, w styczniu br. w Jarosławiu gościł wicepremier Ukrainy Iwan Fedorowicz Kuras. Wizyta miała charakter roboczy i dotyczyła podsumowania dwuletniej współpracy między powiatem jarosławskim a rejonem jaworowskim na Ukrainie. Podczas spotkania w Starostwie Powiatowym w Jarosławiu dyskutowano nad dotychczasową współpracą, szczególnie doceniając wspólne działania obu



Prawda was wyzwoli

Ciąg dalszy ze str. 1

Spółeczeństwo

Dobrze jeżeli w tej Europie pracujemy na czarno ale uczciwie. Gorzej, jeżeli na starym kontynencie zarabiamy na słodkie życie bez żadnych skrupułów i wyrzutów sumienia zwykłym bandytyzmem. Dzisiaj np. tylko w Polsce ponad 300 obywateli ukraińskich odsiaduje karę więzienia za przestępstwa ciężkie. Te zbrodnie i uczynki kryminalne negatywnie wpływają na relacje polsko-ukraińskie.

Przypominam sobie jeden wypadek sprzed paru laty w Krakowie. Siedziałem we dwójkę z kolegą w klubie dziennikarskim „Pod Gruszką”. Rozmawialiśmy i popijaliśmy kawę. Mimowolnie zwróciłem uwagę na skacowanego faceta. Siedział

w żadnym przypadku wystraszyć skacowanego. Akcentując, że jestem z Ukrainy, chciałem tym powiedzieć tylko, że nie jestem bogaty, aby darować całą sumę.

Natomiast dla tego krakowianina Ukraina pewnie kojarzyła się z mafią. A potem pomyślałem sobie - czy to wina przeciętnego Polaka w Kraju, że stereotyp Ukraińca jest negatywny? A może to raczej nasz wspólny ból głowy - obywateli ukraińskich. Szczególnie tych, dla których prawo ludzkie i boskie nie istnieje ani w Polsce, ani na Ukrainie. Przecież także i negatyw nie powstaje z niczego. I za winowajców rzeczy złych jakże często ponoszą karę ludzie niewinni.



blady przy stoliku parę kroków od nas. Pewnie przechwycił mój litosny wzrok, bo natychmiast podszedł do mnie.

Poprosił pożyczyc na piwo. Powiedziałem, że mu funduję jedno piwo, tylko prosiłbym przynieść resztę, bo nie mam drobnych banknotów. Jednak bywalec knajpy, gdy tylko zaczął gasić swój głód alkoholowy zapomniał o wszystkim. Czas nagiął, musiałem już wychodzić. Podszedłem do już „wyzdrowiałego” faceta ze słowami:

– Czy pan wie skąd przyjechałem?
– Nie - odpowiedział z nutką zainteresowania.

– Z Ukrainy...

Poderwał się nagle wyraźnie wystraszony, trzęsącymi rękami oddając mi pieniądze. Jakkąś się cały czas mnie przepraszał, abym mu nie uczynił nic złego. Zupełnie zmieszany wyskoczyłem z kolegą z klubu dziennikarskiego na ulicę Szczepańską.

Tłumaczyłem, że nie chciałem

Te swoje refleksje nawiązuję do tragicznego wypadku na drodze w Hojnie Nowym koło Lublina, gdzie doszło do tragicznego, nieumyślnego zabójstwa Ukraińca przez policjanta polskiego. W szarpaninie między Serhijem K. i policjantem doszło do strzału śmiertelnego, bo pistolet policjanta nie był zabezpieczony. Taki wniosek strony polskiej potwierdził także Ambasador Ukrainy - Dmytro Pawlyczko w polskich „Wiadomościach” telewizyjnych, 6 lutego br.

Dlatego od czasu do czasu róbmy tu na Ukrainie swój własny rachunek sumienia słuchając głosu prawdy. Bo gdyby policjant polski w obywatelach ukraińskich nie widział potencjalnych przestępców, to być może i nie doszłoby do tego tragicznego wypadku. Pamiętajmy też, że wszyscy jesteśmy winni - nie ma narodów bezgrzesznych.

Eugeniusz Tuzow-Lubańska

(Zdjęcie autora)

Obyczajowość

O makdonaldyzacji, czyli pędzie do coraz szybszego życia, rozmawiali socjologowie i uczestnicy IV Festiwalu Nauki w Warszawie.

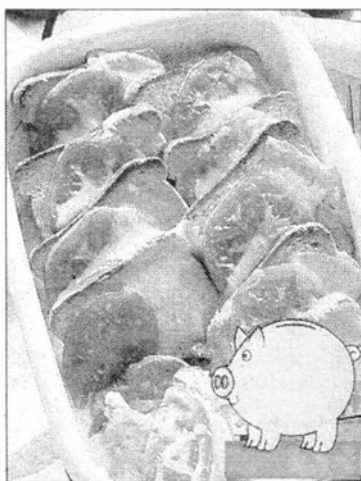
Szybko chcemy zjeść posiłek, zrobić zakupy czy pobrać pieniądze z banku. Dla zaspokojenia tych potrzeb powstają restauracje szybkich dań, ogromne centra handlowe czy bankomaty. Według dr Urszuli Kurczewskiej z Instytutu Socjologii UW, zjawisko makdonaldyzacji nie dotyczy wyłącznie konsumpcji, rozciąga się także na takie dziedziny życia społecznego jak ochrona zdrowia, edukacja, rozrywka czy usługi bankowe.

Modelem do jego opisanie posłużyła socjologom sieć znanych na całym świecie restauracji szybkich dań – McDonald's. Cechą tych miejsc jest m.in. efektywność – dążenie, by w jak najlepszy dla klienta sposób zaspokoić jego głód. – Posił-

Makdonaldyzacja

ki możemy spożyć szybko na miejscu, nie używając do tego nawet sztućców. Możemy wynieść je na zewnątrz, bo z myślą o tym są opakowane. Możemy je także zamówić i zjeść nie wysiadając z auta – mówiła dr Kurczewska.

Kolejną cechą tego typu miejsc jest kalkulacyjność – dążenie do wywołania u klienta wrażenia dużej ilości spożywanego posiłku. Dlatego proponuje się określenie takie jak podwójny czy potrójny hamburger. Nawet opakowania pomyślane są w taki sposób, by ich zawartość wydawała się większa niż jest w rzeczywistości – zauważa socjolog. W restauracjach szybkich dań nic nas nie zaskoczy. – W Nowym Jorku, Warszawie czy Moskwie otrzymamy tak samo wyglądające i



smakujące hamburgery – mówi dr Kurczewska. Jest to kolejna cecha restauracji szybkich dań – przewidywalność.

Wszystkie te cechy można

przenieść na inne dziedziny życia. Streszczenie lektur – ściągki dla uczniów są także przejawem makdonaldyzacji. Uczeń zamiast czytać lekturę przez kilka dni dowie się o niej w ciągu godziny ze specjalnych ściąg dostępnych w prawie każdej księgarni. Z punktu widzenia efektywności jest to rozwiązanie korzystniejsze niż przebrnięcie przez opasłą lekturę. W krótszym czasie uzyskuje pożądaną efekt, jakim jest znajomość lektury.

Po co gotować zupę ze świeżych jarzyn, skoro można otrzymać ją z zalaną specjalnego proszku wodą? Po co stać w kolejce w banku, gdy można pobrać pieniądze w bankomacie lub zlecić telefonicznie opłacenie rachunku? Po co kłaść pacjenta do szpitala, gdy można jedynie wezwać

go na zabieg? Po co robić zakupy w sklepie, gdy wybrany produkt można zamówić przez Internet?

– Coraz więcej ludzi zadaje sobie takie pytanie, decydując się na bardziej efektywne rozwiązanie, które zaoszczędzi czas, przynosząc pożądaną efekt.

Makdonaldyzacja, która pozornie ułatwia życie, dehumanizuje jednak stosunki międzyludzkie, sprowadzając je do ściśle określonych reguł i ról, gdzie klienci są jedynie tymi, którzy płacą, a personel rozmaitych instytucji traktowany jest jak trybik w maszynie, której celem jest uzyskanie jak największego zysku – mówiła socjolog.

Choć wydaje się, że od makdonaldyzacji nie ma już odwrotu, osoby, które chciałyby jej uniknąć, powinny m.in. większość spraw załatwiać samodzielnie bez korzystania ze specjalnych usług, omijać hipermarkety czy centra handlowe – radzi dr Kurczewska.

PAP

Medycyna

1267 r. Pierwszy opis okularów – Roger Bacon (Anglia). Wykonane ze szkła lub kryształu górskiego soczewki były w owym czasie przyczepiane do nakrycia głowy, a dobierano je metodą prób i błędów.

1628 r. Odkrycie krążenia krwi. William Harvey (Anglia), wbrew uznawanym w starożytności poglądom stwierdza, że krew krąży w obiegu zamkniętym dzięki pracy serca.

1683 r. Odkrycie bakterii.

1796 r. Szczepienie ospy. Edward Jenner (Anglia), wiejski lekarz-profilaktyk wprowadził szczepienia profilaktyczne.

1816 r. Stetoskop (słuchawka lekarska). ThCophile Rene Hyacinthe Laennec (Francja) wprowadził do profilaktyki klinicznej osłuchiwanie pacjentów.

Ważniejsze dokonania medyczne II tysiąclecia:

Stetoskop (początkowo drewniany lejek) ogromnie rozszerzył możliwości badania serca i płuc.

1831 r. Strzykawka. Charles Gabriel Provaz (Francja) był chirurgiem-ortopedą. Opracował prototyp strzykawki ze szklanym cylindrem i szlifowaną igłą. Bez tego przyrządu trudno dziś sobie wyobrazić lekarza.

1839 r. Komórkowa budowa organizmów. Mathias Schleiden – botanik, Theodor Schwann –

fizjolog (Niemcy). Zaobserwowali, że zarówno zwierzęta, jak i rośliny zbudowane są z komórek.

1846 r. Znieczulenie ogólne. Crawford Long, William Morton, Horacy Wells (USA). Znieczulenie przy użyciu eteru otworzyło nową erę w chirurgii. Uśpiony pacjent nie czuł bólu, co pozwoliło na operowanie narządów wewnętrznych.

1865 r. Prawa dziedziczenia. Johann Gregor Mendel (Czechy), zakonnik, zajmował się amator-

sko przyrodznawstwem. Badał krzyżowanie się groszku ogrodowego, ustalając, jak dziedziczą się poszczególne cechy. Jego prace dały podstawę genetyce.

1867 r. Antyseptyka w chirurgii. Joseph Lister (Anglia). Dzięki rozpylaniu dezynfekującego roztworu fenolu Listerowi udało się uniknąć zakażenia ran operacyjnych.

1885 r. Szczepionka przeciw wściekliznie. Louis Pasteur (Francja).

1895 r. Promieniowanie rentgenowskie. Wilhelm Roentgen (Niemcy). Badając promieniowanie katodowe Roentgen zaobserwował inny, nieznany dotąd rodzaj przenikliwego promieniowania.

1928 r. Penicylina – pierwszy antybiotyk. Alexander Fleming (Anglia). Odkrycie Fleminga zapoczątkowało skuteczne leczenie zakaźnych chorób bakteryjnych.

1953 r. Struktura DNA. James Watson (USA), Francis Crick (Anglia). Odkryli, że kodujący cechy genetyczne kwas dezoksyrybonukleinowy ma strukturę podwójnej, skręconej nici.

1967 r. Transplantacja serca.

2000 r. Poznanie genomu człowieka.

AKU, PAP

Przedsiębiorstwo Wagonów
Sypialnych i Restauracyjnych
"WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE
UL. BRACKA 16
ODDZIAŁ CENTRUM

04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53

tel.: (048) (022) 610-53-87

fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ
WE
ŚNIE
WARS

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU

tel. (048) (022) 94-64

dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsce
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WARS



ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"

WARSZAWA ZACH. – KIJÓW – WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Pld.	12.10	
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodín	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chelm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.	21.16	

WYGODNIE – TANIO – BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUJĄCYCH CODZIENNIE
NA TRASIE KIJÓW – WARSZAWA – KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje

udzielane są w internecie: www.WARS.m.pl/zamow

oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

NA STUDIA DO SZCZECINA!

Senat Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, uczelni kierowanej przez prof. dr hab. Krzysztofa Marlicza, wzorem lat poprzednich również i w tym roku akademickim podjął uchwałę o ufundowaniu dwóch stypendiów dla osób pochodzenia polskiego z krajów byłego ZSRR.

Stypendium wynosi 1.000 zł miesięcznie plus bezpłatna nauka na Wydziale Lekarskim lub Stomatologii.

Kandydaci musieliby spełnić następujące warunki:

- znać dobrze język polski;
- posiadać uprawnienia do wyższych studiów w swoim kraju zamieszkania;

• przystąpić do egzaminu wstępnego w PAM w Szczecinie.

Kandydatów obowiązuje pisemny egzamin testowy z biologii, chemii i fizyki po 40 pytań, który odbędzie się 3 lipca 2001 roku.

Warunkiem dopuszczenia kandydata do egzaminu jest złożenie dokumentów w terminie do 15 maja 2001 r. - dla maturzystów z lat wcześniejszych i do 13 czerwca 2001 roku dla maturzystów z roku 2001.

Szczegółowej informacji udziela Biuro Rekrutacji pod adresem: Pomorska Akademia Medyczna, ul. Rybacka 1 70-204 Szczecin. tel.: 048 91 433 25 02 wew. 223 lub 274.

Знакомства по Киеву,
Украине, за рубежом
предлагает фирма

"Ю н о н а"

Фотокаталог.

Индивидуальный подход
психолога.

Украина, 04214, Киев,
Оболонь, ул. Северная, 6
Тел. (044) 411-37-82
Среда, четверг, суббота –
11.00-18.00
Воскресенье – 11.00-15.00

Ogłoszenia

- Obywatel RP poszukuje pracy w firmie polskiej. 08200, Київська обл., вул. Калініна, 4/1. Сломковський Збігнев. Tel. (297) 94-6-24.

- Prosimy o wsparcie organizacji klubu polskiego w Iprieniu. 08200, Київська обл., вул. 6-лінія, 4. Tel. (297) 92-8-40. Joanna.



- Jak czuje się twój brat po operacji?
- Niestety wynikły komplikacje...
- Jakie?
- Bierze ślub z pielęgniarką!

- Popatrz na naszą sąsiadkę - poucza żona męża
- mąż ją całuje, kiedy idzie do pracy i kiedy wraca do domu. A ty?
- Ja?... Ja jeszcze nie zdążyłem się z nią na tyle blisko zapoznać.

KALENDARIUM

16.02.1757 - W Skokach k. Brześcia Litewskiego urodził się Julian Ursyn Niemcewicz (zm. 1841), poeta, dramaturg, pamiętnikarz, tłumacz, działacz polityczny i społeczny, współzałożyciel Biblioteki Polskiej w Paryżu.

19.02.1473 - W Toruniu urodził się Mikołaj Kopernik (zm. 1543), wielki polski uczony, astronom, matematyk, ekonomista, lekarz, twórca heliocentrycznej teorii budowy świata.

19.02.1812 - W Paryżu urodził się Zygmunt Krasiński (zm. 1859), poeta, dramaturg, powieściopisarz, jeden z czołowych przedstawicieli polskiego romantyzmu.

22.02.1810 - W Żelazowej Woli urodził się Fryderyk Chopin (zm. 1849), najwybitniejszy kompozytor polski, słynny pianista swej epoki, jeden z największych muzyków świata; tworzył muzykę romantyczną, niemal wyłącznie fortepianową: koncerty, etiudy, mazurki, polonezy, nokturny, preludia, sonaty, ballady, walcze.

25.02.1871 - W Nowogradzie Wołyńskim na Żytomierszczyźnie 130 lat temu urodziła się Łesia Ukrainka, nazwisko właśc. Łarysa Kosacz (zm. 1913), ukraińska poetka, jedna z głównych przedstawicieli nowatorskiej poezji lirycznej o tematyce patriotycznej, pisarz, tłumacz (m.in. przekłady Byrona i Mickiewicza).

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Wiosną 1943 roku Niemcy ogłosili wobec świata odkrycie masowych grobów wymordowanych polskich oficerów w Katyniu na Białorusi. Rząd polski zwrócił się o wyjaśnienia do rządu radzieckiego, który w odpowiedzi zerwał stosunki z rządem polskim. Niedługo potem zginął w katastrofie lotniczej generał Władysław Sikorski, z którym liczone się w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

W roku 1943 powstał w Moskwie Związek Patriotów Polskich. Jego członkowie uważali, że należy oddać wschodnie ziemie Polski Związkowi

HISTORIA DLA PIOTRKA

Polska i Polacy w latach drugiej wojny światowej

Radzieckiemu. Starali się też o to, by rząd radziecki po raz drugi zgodził się na utworzenie polskiego wojska.

Było to możliwe, bo w Związku Radzieckim pozostało jeszcze wielu Polaków. Wkrótce powstała I Dywizja imienia Tadeusza Kościuszki pod dowództwem generała Zygmunta Berlinga. W październiku 1943 roku dywizja ta stoczyła z Niem-

cami bitwę pod Lenino na Białorusi.

W czasie, kiedy w Związku Radzieckim powstawało nowe polskie wojsko, Polacy wspólnie z Anglikami i Amerykanami bili się we Włoszech. Najwięcej bohaterstwa wykazali, zdobywając zaciekle bronioną przez Niemców górę i klasztor Monte Cassino.

Stanisław Marciniak

ZAPAMIĘTAJ I ZASTOSUJ!

Długie godziny spędzane przed komputerem powodują napięcia mięśniowe, a w efekcie uporczywy ból.

Można temu zapobiec stosując się do trzech podstawowych zasad:

- monitor powinien stać na wprost twarzy, trochę poniżej poziomu wzroku oraz bokiem do okna, by ograniczyć refleksy;
- pozycja powinna być zgodna z naturalną linią pleców - nie należy przesadnie wychylać się do przodu lub odchyłać do tyłu;
- co dwie godziny należy przerwać pracę, wykonać kilka ćwiczeń rozluźniających kark i ramiona, polegających na ruchach okrężnych głowy i ramion.

Tajemnice imion

MAGDALENA

Imię to oznacza „pochodząca z Magdali”, miasta leżącego nad jeziorem Genezaret w Palestynie. Osoby o tym imieniu charakteryzują się wielką urodą i ujmującym sposobem bycia. Choć są pełne wdzięku i czaru potrafią być uparte i egoistyczne. Zdolne i bardzo bystre, nie osiągają wielkich sukcesów, bo bywają leniwe. Lubią komfort, pieniądze, zabawy i dalekie podróże. Właściwym kolorem dla Magdaleny jest zielony, szczęśliwym zwierzęciem - delfin.



" Powiadają, że Gromnica (2 II) już ci zimy połowica, ale bywać nie nowina, że dopiero ją zaczyna.

" Gdy w Popielec (28 II) pogoda służy suchą wiosną wróży.

Poziomo: 3) założyciel pierwszej dynastii władców Polski; 6) nakrycie głowy; 7) zasada, przepis, wzór; 8) podtrzymujący spodnie; 9) ptak lub grzyb; 11) płyn konserwujący produkty żywnościowe; 13) rozwiera kłode; 14) дума narzeczonej; 16) instytucja transportowa; 17) bajka wielka, rosła na polu; 18) rodzaj mebla z półkami; 19) oblicze.

Pionowo: 1) duże polskie miasto nad Bałtykiem; 2) naramiennik; 3) wynika podczas katastrof; 4) miasto w USA (s. Ochio); 5) magistrala, droga; 10) pierwsze litery nazwiska i imienia; 12) postrach bezdomnych psów; 13) bliski znajomy; 14) monarchia rosyjska; 15) jezioro w nadbałtyckiej Rosji.

Autori: "Pińcio"

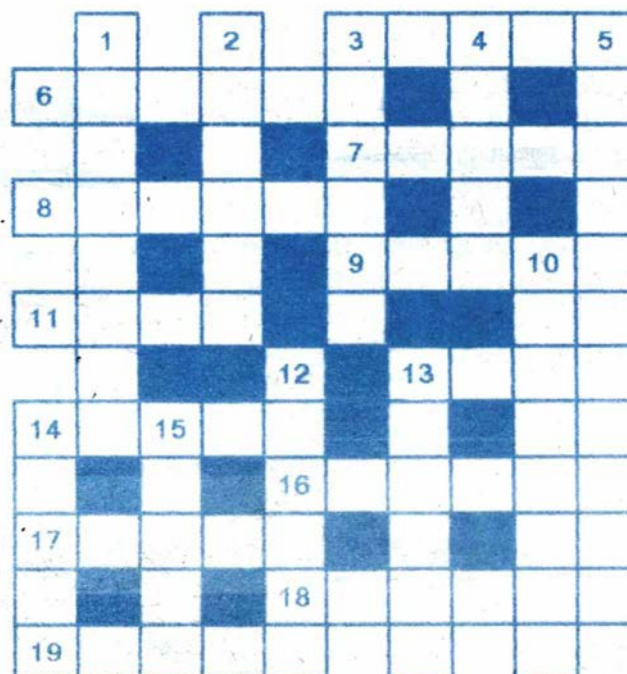
Rozwiązania prosimy przysłać na adres redakcji do 10 marca 2001 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 153

Poziomo: ŁOTWA, POLANO, POLKA, PESTKA, TARAS, ULAN, GETA, KWARC, EGZEMA, REKIN, KOŁĘDA, KURKA.
Pionowo: BOLEŚĆ, KARTON, ŁOPATA, TALAR, AWANS, ARTEMIDA, SCENKA, GAZELA, KUREK, ANKER.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 153 nagrody książkowe wylosowali: Jerzy Bolecki z Charkowa i Adam Woliński z Dniepropietrowska.

Krzyżówka N 154



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

DZIENNIK KIJOWSKI

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: pau@dk.com.ua

Adres redakcji: 01054, Kijów, вул. Гоголівська, 23
Для кorespondенції: 01054, Кїїв, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: pau@dk.com.ua
р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Ресепс. код. KB 818610 11.07.1994 р.
ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Prowadzący numeru:
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zam. 654

Tiraj 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16